

Ż y c i o r y s .

Urodziłam się w Tarnopolu w 1899 r. jako córka Jana Skowrońskiego i Józefy z Jasińskich.

Studia: matura w Piotrkowie w 1919 r. Wydz. Filozoficzny U.J. także Studium Pedagogiczne i Szkoła Nauk Politycznych. Doktorat złożyłam w 1934 r. (historia i historia sztuki.) W 1927 r. i w 1930 r. spędziłam razem z mężem łącznie 10 miesięcy na studiach naukowych w paryżu.

W r. 1924 wyszłam za mąż za dr. Józefa Feldmana asystenta a nast. profesora U.J. W 1946 r. owdowiałam.

W 1947 r. otrzymałam stypendium Brytyjskiej Federacji Kobiet z Uniwers. wykształceniem i w 1948 r. spędziłam 4 miesiące na studiach w Paryżu, Szwajcarii i Niemczech.

Dorobek literacki.

Przed wojną pracowałam głównie naukowo, ale zajmowałam się również publicystyką, a nawet krótki czas wydawałam własne pismo dla kobiet "Wanda" (wyszło kilka numerów i przerwała pracę wojna) Pisałam m.i. do "La Francaise" za czasów redagowania tego pisma przez Mme Bruschwikg.

Pierwszy mój dramat (dwa akty) drukowała "Twórczość" w r. 1946.

W tymże roku wyszedł drukiem drugi mój dramat: "Biała Sukmana".

W 1948 r. wyszły: "Ulica św. Anny", "Opowieść o Wiośnie Ludów" i "Mały Chopin". Teatr w Częstochowie grał moją sztukę "Konflikt".

Jeszcze w styczniu 1949 r. dostałam nagrodę za sztukę p. t. "Bamhof i Katedra" ~~grana~~ przesłaną na Konkurs ogłoszony przez Min. Kultury i Sztuki. W następnych latach ogłosiłam już tylko trzy

książki o Teatrze Cieni (z tych jedna tłumaczona na język niemiecki i wydana w Lipsku). Mam zatwierdzony przez Komisję Ocen Min. Kult. i Sztuki scenariusz baletowy, następnie napisany dla Izby

"ziemielniczej" w Krakowie dwa widowiska plenerowe "Votom Krakowski" i "Ptasi król" oraz widowisko dla b. zespołu Pieśni i Tańca Huty im. Lenina p.t. Pieśń o Nowej Hucie. W biurku spoczywa szereg sztuk, montaży, widowisk i baletów.

Obecnie po ukończeniu książki dla dzieci o idei Czerwonego Arzyża zapbrałam się do pracy nad wyżej wymienioną książką o Teatrze i Młodzieży.

Janina Skowrońska-Feldmanowa.

Kraków 16.VI.1958.

Janina Skowrońska-Feldmanowa

Odpowiedź na ankietę

1/ Miejsce i data urodzenia: Tarnopol (ZSRR) 1 stycznia 1899 r.

2/ Ojciec Jan Skowroński

3/ Matka Józefa z Jasińskich

4/ Ojciec -nauczyciel. Matka -gospodyni domu.

5/ Dekretat fil. U.J. Studium Pedagogiczne (jednoroczne) U.J. i dwuletnia Szkoła Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa U.J.

6/ Urodziłam się w Tarnopolu. Oprócz mnie był młodszy brat Tadeusz i siostra Emilia.

Do szkoły powszechnej- wówczas zwanej ludową- chodziłam w Monasterzyskach gdzie ojciec był kierownikiem szkoły, a od 1909 r. w Zbarażu gdzie ojciec objął stanowisko inspektora szkolnego. W 1911 r. przenieśliśmy się do Drohobycza i tam zapisałam się do ¹⁰⁴⁻¹⁰⁵ 7-mej klasy t.zw. licealnej jaką utworzone przy szkole wydziałowej. W 1913 r. znalazłam się w 9-tej klasie w Przemyślu, i w maju 1914 r. zdałam egzamin wstępny do Seminarium nauczycielskiego. W sierpniu wybuchła wojna. Następny rok spędziłam z rodziną na uciekinierce w Igławie na Morawach, skąd z wiosną 1915 r. ojciec został wezwany do Radomska aby tam zorganizować szkolnictwo. Mnie przyjęto na 2-gi rok seminarium nauczycielskiego Sebaldy Młnnichowej w Krakowie. Po ukończeniu 2-go roku przerwałam naukę wskutek choroby i już nie wróciłam do seminarium. Zaczęłam przygotowywać się prywatnie do gimnazjum. W jesieni 1917 r. ojciec już z ramienia polskich władz zabrał się do przystosowania nauczania do nowych warunków w Opatowie, stamtąd przeszedł w jesieni 1918 r. do Piotrkowa i tam wstąpiłam do klasy 8-mej pensji p. Domańskiej, w której to klasie uzupełniałyśmy materiał t.zw. żeńskiej pensji w zakresie przedmiotów potrzebnych do zdania t.zw. męskiej matury typu humanistycznego. W czerwcu 1919 r. zdałam maturę i w jesieni zapisałam się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

Jadąc na studia nie byłam zdecydowana czy mam się poświęcić historii i literaturze czy malarstwu. Zapisałam się na U.J. i do szkoły malarzkiej naprzód p. Niedzielskiej, później p. Mehefferowej. Po złożeniu paru celocjów prof. Sobieski zaproponował mi temat pracy seminaryjnej: Kościuszkę i Sosnowscy. Temat przyjął, ale malarstwa nie rzuciłam. Po dwu latach należało jednak zdecydować się. Po głębokim namyśle - skończyłam z malarstwem. W jesieni 1921 r. oprócz wykładów uniwersyteckich zapisałam się na świeżo otwarte roczne Studium Pedagogiczne. Zaczęłam też pisać swoją pracę seminaryjną. Studium ukończyłam, a pracę o Kościuszcze

przyjął prof.Sobieski- jako dyplomową.

W jesieni 1922 r. zapisałam się równolegle do studiów uniwersyteckich również do 2-letniej Szkoły Nauk Politycznych przy wydziale prawa U.J. W czerwcu następnego roku ukończyłam 4-ty rok studiów na U.J. i zdałam wszystkie egzaminy w Szkole Nauk Politycznych.W jesieni zapisałam się jeszcze na pewne wykłady na U.J. i na drugi rok Szkoły Nauk Politycznych,ale na wykłady i egzaminy dojeżdżałam,gdyż wzięłam posadę w gimnazjum p.Trzecińskiej w Piotrkowie.

W 1924 r. po ostatecznym zakończeniu studiów i zdaniu wszystkich egzaminów w Szkole Nauk Politycznych, i odbyciu pierwszej matury jako egzaminator - 2.VII. wzięłam ślub z dr.Józefem Feldmanem,asystentem U.J. synem Wilhelma Feldmana.Zdecydowałam się też robić doktorat,otrzymawszy interesujący temat od prof.Wł.Konopczyńskiego:Młodość Stanisława Augusta.

Niestety,już w parę miesięcy po ślubie musiałam wyjechać do Zakopanego gdzie spędziłam szereg miesięcy.

W kwietniu 1927 r. wyjechałam z mężem na studia w Paryżu.Ten pobyt (wróciliśmy w październiku) miał bardzo duży wpływ na moje dalsze zainteresowania.Na skutek zetknięcia się z p.Brunschwig, późniejszego ministra w rządzie Leona Bluma,zajęłam się t.zw.sprawą kobiecą.Inne spotkania,b.interesujące środowisko,kontakty mego męża z uczonymi o których obszernie relacjonował,cały nastrój ówczesnego Paryża,to wszystko razem skierowało moją uwagę na sprawy międzynarodowe.Po powrocie do Polski jakoś przestał mnie interesować młody Stanisław August. Za radą mego męża zwróciłam się do profesora Restwerowskiego,prezesa Trybunału Haskiego,o temat który warto opracować.Podsunął mi wtedy potrzebę zajęcia się Czechami i wyśledzenia drogi ich sukcesów politycznych.Chodziło głównie o ich stanowisko podczas wojny.Trzeba było sięgać co raz głębiej w przeszłość,aby dojść do źródeł tych sukcesów,licząc się równocześnie z tym,że archiwa nie są jeszcze dostępne,a w tych sprawach wogóle nie uporządkowane i nader skąpe.Mając w perspektywie nowy wyjazd do Paryża,sprecyzowałam swój temat rezszerzając go i na Słowaczną,jako"Čechy i Slovensko w publicystyce francuskiej".Niestety,ciężka choroba oczu która powracała uniemożliwiając mi na długie miesiące pracę,pozwoliła zdawać doktorat dopiero w 1934 r. Temat mój doprowadziłam od 1846 r.do wojny światowej.Referowałam ją na Kongresie Sławistów w jesieni 1934 r. w Warszawie.Streszczenie znajduje się w księdze referatów kongresowych.O poprzednikach Mickiewicza sławistach francuskich pisałam w którymś z pism sławistycznych.Nazwy nie pamiętam.Pracę mogłam wydrukować,ale chciałam doprowadzić do pokoju wersalskiego.Starałam się o dostęp do archiwum Komitetu Narode-

wego w Paryżu, ale niestety, nie udało^{mi} się to.

Po wojnie dostałam stypendium kobiet brytyjskich celem uzupełnienia materiałów. Niestety, ani w Polsce, ani w Czechosłowacji - stosunki uległy takiej zmianie - że nikt nie chciał już jej drukować.

Wojnę przeżyłam ciężko. Dużo chorowałam. Z Krakowa wyjechaliśmy 3-go września 1939 r. Dobrnęliśmy do Równego skąd po wejściu wojsk sowieckich dostaliśmy się do Lwowa. Gdy zamierzaliśmy wrócić - mimo moich gwałtownych protestów, przeczuwałam bowiem co może czekać mego męża - otrzymaliśmy ostrzeżenie od rektora Spławińskiego, że już w dwa dni po wejściu do Krakowa gestapo przyszło aresztować mego męża. Zostaliśmy we Lwowie. Mąż pracował w Ossolineum, ja dorywczo, - znowu chorowałam, siedem razy róża - i tak zastał nas wybuch wojny ZSRR z Niemcami. Teraz cały wysiłek skierowałam na ratowanie męża. Dzięki wspaniałym ofiarnym ludziom których spotkaliśmy, udało się to. Ale w niespełna półtora roku po powrocie do Krakowa zmarł nagle na serce 16.VI.1946 r.

Zaczął się nowy rozdział w moim życiu, którego głównym celem stała się praca literacka.

7. Działalność społeczna. Dziadek mój ze strony Ojca, Jan Skowroński, brał udział w Powstaniu, o ile pamiętam, na Wołyniu. Po upadku powstania przeszedł do Galicji gdzie pracował jako skromny urzędnik w magistracie w Tarnopolu. Wychowana byłam w tradycjach patriotycznych, ojciec był zawołanym społecznikiem, ciągle coś organizował, zakładał. Był założycielem i prezesem "Sokoła" w Monasterzyskach, został po wyjeździe jego prezesem honorowym. Ja od dziecka postanowiłam zostać nauczycielką "iść w lud" i nieść oświatę. Ojciec przygotowywał nas na to, że trzeba będzie walczyć o wolność Ojczyzny, memu bratu często powtarzał: "Ty będziesz polskim oficerem".

Był to ~~mąż~~ rok może 1910 w Zbarażu, kiedy z późniejszą znaną dziennikarką, Jolą Fuchsówną, postanowiłyśmy wydawać gazetę. Nazywał się ten "organ prasowy" - Pogadanka -, a przepisywała naszą "twórczość maszynistka adwokata którego nazwiska nie pamiętam, na jedynej maszynie do pisania w sławnym Zbarażu. Wyszło 4 czy 5 numerów tego "tygodnika" bogdaj, gdzie ja w imię idei walki z wrogami, napisałam pierwszą w życiu nowelę: "Zasłużona nagroda". Było to opowiadanie o Stachu Swistackim, któremu naczelnik Kościuszko wręcza nagrodę za męstwo.

W Drohobyczu razem z grupką koleżanek a pod opieką najcudowniejszej nauczycielki jaką była Helena Ilnicka, założyłyśmy tajne kółko pod nazwą "Prządki". Miełyśmy bowiem prążyć lepszą przyszłość w Polsce. Sześcieliśmy się i rozprawiły o obowiązkach Polki, pogłębiałyśmy znajomość historii i literatury. Od najmłodszych lat brałam udział we wszystkich patriotycznych imprezach, we wszystkich wieczorkach "ku czci". Na uni-

wersytecie już na pierwszym roku weszłam do zarządu koła historyków, pracowałam też sporadycznie w Stowarzyszeniu Studentek "Jedność". Założyłam z kilku kolegami "Koło Piętkowicków", które miało jednak niezbyt długi żywot, jakże Piętkowicki ciągnęli przede wszystkim do Warszawy. Brałam udział w rozmaitych akcjach kiedy tylko była potrzebna moja pomoc. Po wyjściu za mąż, szczególnie w okresie choroby oczu rzuciłam się w wir pracy społecznej. Byłam w zarządzie "Pań domu" gdzie interesowałam się organizacją pracy, podniesieniem gospodarstw domowych kobiet przedmiejskich dzielnicy Krakowa. Byłam w zarządzie "Towarzystwa Ochrony Dzieci i Młodzieży", popularnego w Krakowie TOMu, Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem w którym od 1938 r. aż do rozwiązania w 1949 r. pełniłam funkcję przewodniczącej oddziału krakowskiego. Stowarzyszenie to było polskim odłamem Międzynarodowej Federacji Kobiet z Uniwersyteckimi studiami. Sporadycznie pracowałam w różnych organizacjach gdzie mnie wciągano szczególnie jako prelegentkę i organizatorkę. Nie należałam do stowarzyszeń o charakterze politycznym. Będąc dość lewicową, bliską szczególnie Stronnictwu Ludowemu, uważałam że nie nadaje się do pracy która wymaga dyscypliny partyjnej. Dowodem moich lewicowych sympatii jest fakt, że na Kongres Kobiet demokratycznych międzynarodowej organizacji, której kongres miał się odbyć latem czy wczesną jesienią na Kubie, jako jedna z bardzo nielicznych w Polsce dostałam zaproszenie, z ofertą pokrycia wszystkich kosztów. Odmówiłam, gdyż zajęta byłam jak wszystkie wybitniejsze społeczniczki przygotowywaniem się do ewentualnej wojny. Po wojnie próbowałam powrócić do pracy społecznej. Oprócz Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, TOM, zainteresowałam się Związkiem Teatrów i Chórów Ludowych. Niestety, wszystkie te organizacje zostały po kolei rozwiązane. Gdy zaczęto tworzyć Komitety blokowe, na życzenie współlokatorów naszej kamienicy przeprowadziłam pierwsze zebranie i wybram Komitetu naszego bloku, weszłam do zarządu. Niestety i tę pracę musiałam rzucić. Po październiku chciałam założyć Dyskusyjny klub kobiecy. Wśród założycielek figurewały kobiety od Starowiejskiej-Morstinowej po Biliżankę ówczesną radną z ramienia PPR. Klub nie został zatwierdzony. Dość dużo pracy poświęcałam reaktywowaniu Tow. Teatrów i Chórów Ludowych gdzie do dziś jestem jeszcze w zarządzie wojewódzkim.

8. Nagrody i odznaczenia. w r. 1949 dostałam jedną z równorzędnych 7-miu nagród na konkursie na sztukę o Warszawie ogłoszonym w 1948 r. przez Min. Kultury. i Sztuki p.t. "Bahnhof i Katedra" miała być wystawiona przez dyr. Dąbrowskiego w sezonie 1949-1950. Tak mi dyrektor obiecał. Ale przyszedł dyr. Szletyński i - sztuka nie została wystawiona. W 1965 r. dostałam zespołową nagrodę MON za sztukę "Westerplatte".

9. Wykaz twórczości i osiągnięć w dziedzinie sztuki

9. Wykaz twórczości w porządku chronologicznym.

Pomijam drobniejsze artykuły i felietony ogłaszane w pismach koncernu krakowskiego Kuriera Ilustrowanego i wydawnictw kobiecych. Pierwszym poważniejszym utworem był cykl artykułów o kobiecie w Polsce drukowany przez ~~"L'Express"~~ "La Française" pismo redagowane przez p. Brunschwigg w r. 1928. Wygłaszałam pogadanki i felietony w krakowskim Radio, brałam udział w wieczorze literackim "Kobiety mają głos" gdzieś w latach 30-tych. Po wojnie zadebiutowałam w 1946 r. w "Twórczości" sztuką "Tadeusz i Ludwika", którą miał wystawić dyr. Frycz w związku z uroczystościami kościuszkowskimi, ale wystawiono ostatecznie "Bartosza Głowackiego Wandy Wasilewskiej". W tym roku napisałam sztukę "Biała sukna" pod pseudonimem -Jan Podkowa- wydaną przez Związek Teatrów i Chórów Ludowych, i sztukę "Konflikt" graną z wiosną 1948 r. przez Teatr Miejski w Częstochowie.

W 1947 r. napisałam "Ulicę św. Anny" wyd. przez Instytut Wydawniczy Sztuka w 1948 r. i "Opowieść o Wiosnie Ludów" (pod pseud. Jan Podkowa) wydaną przez ten sam Instytut.

W 1948 r. napisałam wyżej wspomnianą sztukę "Bahnhof i ~~Katedra~~ Katedra" i "Małego Chopina" trzy obrazy sceniczne z życia małego Chopina, wydane przez Naszą Księgarnię w 1949 r. Wyjechałam później na cztery miesiące zagranicę. Ta podróż była poświęcona głównie studiom teatralnym. Parę tygodni spędziłam w studio Leona Chancerela, oddając się głównie teatrowi młodzieżowemu i nowoczesnym formom teatralnym. Po powrocie zainteresowałam się specjalnie teatrem cieni. Napisałam parę inscenizacji m.i. w związku z uroczystościami Chopinowskimi drukowane w r. 1959 r. przez "Głos Młodzieży Wiejskiej". Następnie opracowałam i opatentowałam model przenośnego teatrzyka cieni i napisałam zbeletryzowany podręcznik o tym teatrze dla dzieci p.t. "Jak Wojtek został dyrektorem teatru". Wydała go "Nasza Księgarnia" w 1950 r., tłumaczenie niemieckie okazało się w 1956 r., a II-gie wydanie "Wojtka" w 1962 r.

Od 1948 r. właściwie już nie mam możliwości wydawania moich rzeczy. Zapowiedziana już w planie wydawniczym powieść dla dzieci którą zaczęłam i skończyłam pisać w 1947 r. wypadła z planu, napisane sztuki poszły do szuflady. Zbierałam dość nie raz zabawne recenzje odrzucanych utworów. Czasem coś udało się umieścić. W piśmie "Rzemieślnik" obrazek "Trybowany Towarzysz", w "Świetlicy Związkowej" w 1954 r. obrazek "Maciejowa jedzie na wesele i bogdaj że również "Przędzalników". Wydawnictwo Związkowe CRZZ wydało podręcznik dla świetlic "Teatr cieni w świetlicy", zaś Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich - "Teatr cieni w oświacie sanitarnej". Po reaktywowaniu Teatru Ludowego drukuję tam obrazek sceniczny "Sliwa" oparty na intermedium hiszpańskim, oraz sztukę "Wilksy i owca cała" (którą to sztukę drukował również "Głos Młodzieży

Wiejskiej.) W 1963 r. w "Głosie Młodzieży Wiejskiej" w dodatku ukazała się sztuka "Florientynka". Rok 1965 przyniósł prapremierę "Westerplatte" w Teatrze "Wybrzeże" w Gdańsku (31 marca), której to sztuki skrót wydrukował MON w Materiałach repertuarowych, zaś pełny tekst "Głos Młodzieży Wiejskiej" w maju 1966 r. Sztuka ta uzyskała też nagrodę zespołową MON za rok 1965 (III-ci stopień, razem z reżyserem Gelińskim i scenografem Kołodziejem).

W tej chwili po uzyskaniu stypendium Związku Pracowników Łączności pracuję nad sztuką p.t. "Na poczcie gdańskiej".

Jeśli chodzi o radio, to po wojnie napisałam szereg słuchowisk dla dzieci, miałam jakieś audycje poświęcone teatrowi cieni. Dziś nie pamiętam tytułów. Były to przeważnie słuchowiska historyczne.

10. Udział w zespołach redakcyjnych.

W kwietniu 1939 r. zaczęłam wydawać pismo dla kobiet p.t. "Wanda". Był to miesięcznik. Wyszły 4 numery. Wybuchła wojna.

11. Wykaz czasopism w których drukowałam.

Z tych które pamiętam, to jak już wspominałam: "La Francaise", "Bluszczyk", "Kobieta współczesna", pisma kancerni Ilustrowanego Kuriera Krakowskiego, jakieś drobne artykułiki w którymś z pism poświęconych historii, po wojnie w "Przeglądzie artystycznym", "Przekroju", "Odrodzeniu", "Kulturze" (przed październikiem) "Kulturze", "Teatrze Ludowym", "Głosie Młodzieży Wiejskiej", "Światlicy" i "Wychowanie i nauka" (lub podobne) i inne których nie pamiętam.

12. Wykaz opracowań.

Pamiętam że były recenzje po Białej sukmanie, po premierze "Konfliktu" (jedna), po wyjściu "Jak Wojtek został dyrektorem teatru" i "Mały Chopin" i w związku z premierą "Westerplatte". Czy były jakieś inne, nie wiem, bo nie zbierałam nie mając do tego okazji.

13. Używane pseudonimy.

Jan Podkowa (na okładce "Białej sukmany" mylnie podane -A. Podkowa - Artykuły często sygnowane J.S.-F., S.-F., F. "Mały Chopin" podpisany tylko Janina Skowrońska. Może jeszcze coś tak samo, ale nie pamiętam. Napisałam 4 wielkie widowiska. "Wetom Krakowski" "Płasi Król", "Pieśń o Nowej Hucie", "Pieśń o Ziemi Śląskiej". To ostatnie widowisko zostało wystawione przez kurs teatralny w Błotnicy na Śląsku w 1960 r. i powtarzane wiele razy na Śląsku m.i. na otwarciu I-szej szkoły 1000-lecia na Śląsku a także w więzieniu w Strzelcach Opelskich.

-.-

Niestety, w ankiecie jest wiele luk i nie wszystkie daty dokładnie podane. Nie miałam czasu ~~dotrzeć~~ do wszystkich materiałów. Starałam się jakoś odtworzyć przebieg życia i twórczości. Zostawiłam sobie kopię tego co tu napisałam, by w miarę trafienia na dokładniejsze dane poprawić omyłki, podać uzupełnienia. Ten brak uporządkowanych materiałów jest przyczyną dla której dopiero dziś mogę przesłać odpowiedź na ankietę. Ale miałam z tym trochę trudności, a nie bardzo dużo czasu i zdrowia.